

Heteronomiczność wartości

JANINA MAKOTA

PERSPEKTYWY: PRZESTRZENNA I CZASOWA A ANTROPOLOGIA FILOZOFICZNA ROMANA INGARDENA

Zgodnie z definicją podaną przez Ingardena, zarówno perspektywa przestrzenna, jak i czasowa polega na prawidłowych odchyleniach zawartości wyglądom spozstrzeganych przedmiotów (procesów, zdarzeń) w stosunku do obiektywnych ich cech. Perspektywa przestrzenna pozwala odkryć, że przestrzeń naszego spostrzeżenia jest „przestrzenią zorientowaną”. Perspektywa czasowa na rozmaite sposoby skraca lub wydłuża czas minionych procesów. Wymaga ona również odpowiedniego układu orientacji.

Omówiono perspektywy przestrzenne i czasowe w dziele literackim – i to zarówno w samym dziele, jak i jego konkretyzacji.

Sięganie w przeszłość może mieć za przedmiot także naszą własną osobę. Perspektywa czasowa może tu zmieniać nie tylko nasze własności, ale i samo „ja” będące ich podmiotem. Opisane przez Ingardena przeżywanie czasu wyklucza pojmowanie „ja” jako fantomu wytwarzanego przez życie w teraźniejszości oraz perspektywy czasowe.

W końcowych uwagach podkreślono, że perspektywa przestrzenna nie dopuszcza odchylenia od rządzących nią praw, natomiast jeśli chodzi o perspektywę czasową, to mamy nad nią pewną władzę. Wciąż nowe perspektywy przestrzenne rozszerzają naszą wiedzę o świecie, ale tylko perspektywa czasowa może wspomagać budowanie naszej osobowości.

I. Perspektywa przestrzenna

Chyba już w zamierzonych czasach odkrył człowiek perspektywę przestrzenną. Trudno bowiem nie zauważyć, że przedmioty od nas oddalone wydają się mniejsze od przedmiotów najbliższych, także ich barwa

traci z oddaleniem swą intensywność. Zamiana miejsca „przywraca” przedmiotom dalekim ich normalną wielkość, pomniejszając równocześnie to, co z zajmowanego przedtem pierwszego planu zeszło na plan dalszy. Owe pozorne zmiany wielkości i barwy, przy równoczesnej modyfikacji widzianych kształtów, dokonują się samorzutnie i według ściśle odmierzonych proporcji.

Już sam fakt zmiany oglądanych widoków w zależności od zajmowanego przez nas miejsca wskazuje na to, że świat dany nam jest w spostrzeżeniu pod postacią „przestrzeni zorientowanej”. Dopiero na podstawie tej – wciąż się wraz z nami przesuwałcej – przestrzeni zorientowanej możemy dojść do uchwycenia jedynej przestrzeni realnej.

II. Perspektywa czasowa

Wszystko wskazuje na to, że perspektywę czasową odkryto później – jako coś analogicznego do perspektywy przestrzennej. Perspektywa ta odbierana jest jako coraz większe ścieśnianie tego, co się oddala od każdorazowej teraźniejszości przeżywającego podmiotu. Zarówno przestrzenna, jak i czasowa „harmonijka”, zbudowana tam z przedmiotów, tu z procesów i zdarzeń, rozwija się (czy może raczej zwija) stopniowo, płynnie, bez skoków. A oto definicja podana przez Romana Ingardena:

[Perspektywa czasowa polega] – podobnie jak i perspektywa przestrzenna – na *prawi d ł o w y c h o d c h y l e n i a c h* lub przesunięciach zawartości wyglą dów pewnych przedmiotów (procesów, zdarzeń) w stosunku do obiektywnych cech przedmiotów przejawiających się przez te wyglą dy¹.

Prawidłowości perspektywy czasowej polegają – zdaniem Ingardena – na 1) skracaniu się (w przypomnieniu) minionych odcinków czasowych i procesów, które się w nich rozgrywały; 2) niekiedy – odwrotnie – na wydłużaniu się pewnych odcinków (tu nie ma ścisłej analogii do perspektywy przestrzennej); 3) zmianie dynamiki procesów; 4) szczególnym dystansie czasowym, którego nie należy utożsamiać ze stopniem dawności tego, co przypomniane; 5) zmianie dystansu czasowego; 6) zmianie charakteru dawności jednego i tego samego zdarzenia, której zwykle towarzyszy zmiana jakościowego określenia przypomnianych zdarzeń².

Jak przy doznawaniu przestrzeni można mówić o centrum orientacji, niejako punkcie zerowym, znajdującym się w osobie spostrzegającej, tak w przypadku czasu początkiem układu orientacji, odnośnym pun-

¹ R. Ingarden *Studia z estetyki* t. 1 Warszawa 1957 s. 71.

² Tamże, s. 72-80.

ktem zerowym jest każda przeżywana terażniejszość. To od tego punktu zerowego, który się wciąż przesuwa naprzód, zaczyna się perspektywa czasowa. Pomijając drobny wycinek objęty retencją i żywą pamięcią, wstecz można sięgać tylko w przypomnieniu. Wydłużająca się perspektywa czasowa wykazuje swoistą przemianę: im dalej jakiś odcinek czasu zapada się w przeszłość, tym krótszy wydaje się on potem w przypomnieniu. Do pewnego stopnia można ów skrót czasowy zmniejszyć przez udanie się myślą w wybrany moment z przeszłości i następne myślowe przesuwanie się stamtąd naprzód³.

III. Perspektywy przestrzenne i czasowe w sztuce

a) Przestrzeń w dziele literackim

Przestrzeń, którą otwiera świat przedstawiony dzieła literackiego (jeżeli świat ten został pomyślany jako realny), musi mieć strukturę „przestrzeni zorientowanej”, „w której początek układu odniesienia znajduje się w danym podmiocie spostrzegającym”⁴. Od autora dzieła zależy, gdzie umieści centrum orientacji w świecie przedstawionym. Może nim być narrator (należący do przedstawianego świata), jedna z przedstawionych osób albo w ogóle nikt konkretny, gdy wszystkie przedmioty pokazane są jako widziane z pewnego miejsca.

b) Czas i perspektywy czasowe w dziele literackim

Czas dzieła literackiego (należący do jego świata przedstawionego), jeżeli tylko został pomyślany jako analogiczny do czasu konkretnego, ma w różnych swych fazach różne zabarwienie (zależne od sąsiedztwa różnych faz). Analogia nie oznacza tożsamości:

(...) także i w nim (czasie dzieła) należy odróżnić terażniejszość, przeszłość i przyszłość, ale ta różnica wypływa z wzajemnego porządku przedstawionych procesów i zdarzeń, a nie z tego, że one wszystkie przechodzą przez fazę autentycznego *in actu esse*⁵.

W przeciwieństwie do czasu rzeczywistego, który jest medium ciągłym, w dziele literackim przedstawione są tylko pooddzielane od sie-

³ R. Ingarden *O dziele literackim* Warszawa 1960 s. 308-309.

⁴ Tamże, s. 296.

⁵ Tamże, s. 305.

bie odcinki czasowe. I tylko dlatego, że czas (podobnie jak i przestrzeń) nie może się nagle urwać, także i te fazy, których miejsce byłoby między fazami przedstawionymi, przyjmowane są przez czytelników jako istniejące.

Zjawiska perspektywy czasowej występują w konkretyzacji dzieła literackiego w dwu różnych sferach: z jednej strony zdarzenia i procesy przedstawione w dziele pojawiają się w (...) perspektywach czasowych, z drugiej zaś – fazy konkretyzacji tych części dzieła (we wszystkich jego warstwach), które już przeczytaliśmy, również występują w tych perspektywach. Przy tym dochodzi do pewnego rodzaju „skrzyżowania się” obu tych zastosowań perspektywy czasowej, które prowadzi do zjawisk bardzo złożonych⁶.

W jaki sposób konkretne perspektywy się ukształtują, to zależy od sposobu przedstawiania wydarzeń w treści dzieła. Można je przedstawiać mniej lub bardziej szczegółowo, czasem krok po kroku, tak że czytelnik niemal bierze w nich udział, czasem w wielkim dystansie czasowym itp. Często ważniejsze wypadki przedstawiane są z bliska, mniej ważne – w większym dystansie czasowym. Poprzez grę różnych perspektyw czasowych przejawia się dynamika samego dzieła (we wszystkich jego warstwach). Ingarden wyróżnia dwa typy perspektywy czasowej:

Czysto informujący (...) sposób opowiadania ujmuje przedstawione (...) okresy czasu zawsze z pewnego „późniejszego” (...) momentu czasowego – jako przeszłe. Pojawia się wyraźnie charakterystyczne oddalenie czasowe. Natomiast czas przedstawiony (...) faza po fazie, wprowadzając również może być ujmowany jako przeszły, ale występuje w szczególnej bliskości: punkt zerowy orientacji czasowej zostaje tu przeniesiony w ów miniony moment czasu, a więc tam, gdzie rozpoczyna się scena, która ma być przedstawiona, a wraz z rozwojem wypadków przesuwają się (...) aż do ostatniego momentu tej sceny⁷.

Jeżeli chodzi o perspektywy czasowe odnoszące się do procesu czytania, Ingarden stwierdza, że z charakteru dzieła literackiego wynika, iż zawsze możemy je ujmować tylko w jednym wyglądzie czasowym – we właśnie czytanej fazie dzieła. Nawet po skończonym czytaniu nie możemy uzyskać systemu czasowych wyglądów dzieła ujętą w jednej percepcji.

c) Percepcja dzieła muzycznego

W odniesieniu do percepcji dzieła muzycznego, *par excellence* przecież czasowego, Ingarden mówi tu tylko o retencji, protencji i żywej pamięci, nie sięgając do ewentualnych perspektyw czasowych. Powody tego

⁶ R. Ingarden *Studia z estetyki* t. 1 s. 82.

⁷ R. Ingarden *O dziele literackim* wyd. cyt. s. 312.

mogą być dwa: po pierwsze, wysłuchanie nawet długiego utworu muzycznego nie trwa nigdy tak długo jak przeczytanie powieści; po drugie, percepcję dzieła jako jednej całości ułatwia to, że jest to całość uorganizowana.

IV. Nasze „ja” w przemianach czasowych

Gdy sięgamy w przeszłość, naszym przedmiotem może być nie tylko świat zewnętrzny i wydarzenia, których byliśmy świadkami, a często i uczestnikami, lecz także nasza własna osoba. I okazuje się, że perspektywa zmieniała nie tylko „wyglądy” naszej osoby, ale i coś bardziej istotnego:

(...) to, co było niegdyś terazniejsze, pokazuje się jako minione w innych własnościach, ba, czasem w innej istocie niż ta, która była mu (...) właściwa (...). I to nie z przypadkowych względów (...), lecz w następstwie koniecznych przemian perspektywy czasowej. Co w dawniejszej terazniejszości było miłością, może się (...) odsłonić jako zakapturzona miłość własna (...), co było (...) klęską (...), przybiera nieraz (...) postać wewnętrznego zwycięstwa (...). A we wszystkich tych aspektach moje „ja” przybiera inne własności (...) niż te, które je w minionej terazniejszości odznaczały. I te inne, nowe rysy uchodzą teraz dla mnie za rzetelną rzeczywistość⁸.

Uprzednio wyróżnił Ingarden dwa sposoby przeżywania czasu: jeden taki, że człowiek swym trwaniem i postawą czas przewycięża, drugi taki, że człowiek czuje się przez czas unicestwiany. I chociaż autor sam preferuje pierwsze z tych doświadczeń, nie deprecjonuje drugiego bez rzetelnego jego zbadania. Toteż pyta:

Kimże (...) jestem w tych wszystkich przemianach i zmiennych perspektywach czasowych? (...) Czyż (...) nie jest ono [„ja”] niczym innym jak tylko fantomem (...), wytworzonym przez moje życie w terazniejszości i moją wiedzę o przeszłości i jej różnorodne wyglądy czasowej perspektywy?⁹

Aby na to pytanie odpowiedzieć, rozważa konsekwencje przypuszczenia, że jesteśmy tylko intencjonalnym wytworem przeżyć, jakie mamy w terazniejszości. Ale wtedy odsłaniają się nam dwie pustki niebytu (przeszłości i przyszłości), a terazniejszość kurczy się do samej tylko granicy. Jakże jednak na takiej granicy mogłaby się konstytuować nasza jaźń, a może i sam czas?¹⁰. I dalsze pytanie:

⁸ R. Ingarden *Książeczka o człowieku* Kraków 1972 s. 56-57.

⁹ Tamże, s. 58.

¹⁰ Por. tamże, s. 60-61.

(...) jak by to było możliwe, żeby w ciasnocie momentalnej terażniejszości dokonywały się (...) złożone przeżycia, prowadzące do ukonstytuowania się wielorakich transcendensów, a m.in. przeszłości i przyszłości? (...) Jakże może być cokolwiek jakoś ukwalifikowane, jeżeli kwalifikacja ta „równocześnie” powstaje i znika, jeżeli nie może jako ta sama trwać?¹¹.

Zresztą w konkretnym doświadczeniu takie punktualne „teraz” w ogóle nie występuje.

V. Uwagi

Nawiązując do koncepcji Ingardena, dodałabym następujące spostrzeżenia: doświadczanie perspektywy przestrzennej nie dopuszcza żadnych odchyłeń od tych praw, jakie w ogóle rządzą perspektywą. Z każdego zajmowanego przez kogoś miejsca można zobaczyć określony widok w takich a takich skrótach perspektywicznych i takich a takich odchyleniach (złagodzeniach) barw. Ani postawa, ani wola preceptora niczego tu nie może zmienić. Dzieje się tak dlatego, że wchodzi tu w grę spostrzeganie na żywo czegoś samoobecnego, a proces ten (jeżeli nie towarzyszą mu konkretne działania) niczego nie zmienia w spostrzeganym przedmiocie.

W przypadku perspektywy czasowej posługujemy się natomiast przypominaniem sobie czegoś, czego w danej chwili już nie ma. Wprawdzie usiłujemy „zobaczyć” przeszłe rzeczy i wydarzenia w ich rzeczywistych kwalifikacjach, ale natura pamięci nie zawsze na to pozwala – pamięć nie dorównuje spostrzeganiu, może też podlegać emocjom zniekształcającym fakty. Z drugiej jednak strony, mamy nad perspektywą czasową pewną władzę – w przeciwieństwie do doświadczania perspektywy przestrzennej; tu odchylenia w wyglądach przypominanej przeszłości nie muszą być tak regularne, jak odchylenia analogicznych wyglądów percypowanych w kontaktach przestrzennych. Człowiek ma możliwość „swobodnego” poruszania się w przeszłości, a także sięgania myślą w dowolny punkt i płynięcia stamtąd naprzód na zamierzoną odległość. Ingarden to zauważa. Ja pragnę tylko dodać, że jest to nasz normalny sposób postępowania, a częstotliwość i rozkład tych nawrotów zależą od danego człowieka. „Miejsca”, do których z tych czy innych względów częściej wracamy, stają się niejako bardziej „rozciągnięte” i „udeptane” niż inne odcinki życiowej linii. Z dwóch rodzajów perspektywy więcej uwagi poświęca Ingarden perspektywie czasowej, omawiając ją obszernie nie tylko w odniesieniu do rzeczywi-

¹¹ Tamże, s. 62.

stości realnej, ale również w sztuce. Wciąż nowe perspektywy przestrzenne rozszerzają naszą wiedzę o świecie i w tym sensie ubogacają nas wewnętrznie, ale tylko perspektywa czasowa okazuje się mieć ścisły związek z budowaniem naszej osobowości. Tak widzi te sprawy Ingarden. Idąc za jego sugestią, przyznamy, że powracając wielokrotnie do tych samych wydarzeń z przeszłości i porównując swoje niegdysiejsze „ja” z naszym „ja” teraźniejszym, możemy nie tylko zauważyć zaszłą tu zmianę, lecz także – ewentualnie – zaakceptować ją i poprowadzić dalej w wybranym przez nas kierunku. Doświadczanie różnorodności czasowych perspektyw i poddawanie ich swoistej grze, z równoczesnym budowaniem siebie, może zaowocować poczuciem mocnego trwania wśród zmiennych kolei czasu i uzyskaniem wewnętrznej mocy.

Doświadczanie perspektywy czasowej jest tylko pewnym aspektem doświadczania czasu, przedstawionego obszernie w *Książeczce o człowieku*. Tylko przyjęcie – jak czyni to Ingarden – że „przeszłość i przyszłość nie jest prostym (...) niebytem, lecz że raczej są one szczególnymi postaciami czy sposobami istnienia, specyficznie różnymi od bycia w aktualnej teraźniejszości”¹², pozwala człowiekowi „przy sobie pozostać bez lęku zatrąty siebie w czasie”¹³. I tylko możliwość sięgania przypomnieniem w przeszłość i wybiegania myślą w przyszłość pozwala nam na budowanie własnej osobowości, bo przemiany własnego „ja”, które się m.in. w perspektywach czasowych odsłaniają, nie tylko nie prowadzą do jego dezintegracji, ale przeciwnie – umacniają jego trwałość i pomagają w osiągnięciu dojrzałości.

Spatial and Temporal Perspectives and Ingarden's Philosophical Anthropology

According to the definition given by Ingarden both spacial and temporal perspectives consist in regular deflections of the aspects of the objects (processes, events) perceived in relation to their objective traits. The spacial perspective enables the discovery that the space of our perception is an „oriented space”. The temporal perspective, in a variety of ways, shortens or elongates the time of the bygone processes. It requires also a corresponding system of orientation. Under discussion are the spacial and temporal perspectives in a literary work, and that both in the work itself and in its concretization.

¹² Tamże, s. 64.

¹³ Tamże, s. 68.

To go back into past may have as its object also our own person. The temporal perspective may change here not only our properties but also our „self” which is their subject. The experience of time, described by Ingarden, excludes the conception of the „self” as a phantom produced by the life in the present and the temporal perspectives. In the final comments it is stressed that the spacial perspective does not admit any departure from its regulating rules, whereas in the case of a temporal perspective we have it, to some extent, within our grasp. Constantly new spacial perspectives widen our knowledge of the world but it is only a temporal perspective that may assist the development of our personality.

Janina Makota – email: eik@iphils.uj.edu.pl